Rok II Kraków-Podgórze, czwartek 10 marca 1904. Nr 57.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Namiestnik dalekiego Wschodu **E. I. Aleksiejew** (przeniósł kwaterę główną do Mukden).



Naczelny dowódzca sił zbrojnych w Azyi wschodniej **Jen. adj. A. M. Kuropatkin** (jeszcze nie wyjechał na plac boju).



Naczelny dowódca wojsk w Mandżuryi **Jen. lejtn. P. Leniewicz**



Wiceadmirał Stark dowodzący eskadrą w Porcie Artura.

Główni wodzowie rosyjscy na dalekim Wschodzie. (Według fotografii).

Z pola walki nad Dunajem.

Zanim nam Japończycy znowu jaką dobrą a ważną nadeszlą nowinę, musimy się nieco przyjrzeć walkom na bliskich terenach, nie nad morzami, ale nad „modrym Dunajem". W Wiedniu i w Peszcie nie gwiżdżą kule, ale świszczą rakiety ostrych, często obelżywych słów; nie padają bomby, szerzące pożar i spustoszenie, ale snują się gęste dymy długich, nudnych oracyi, które sadzą i zagarem cały widnokrąg zasypują...

Zwołano w Wiedniu Radę państwa, mającą udawać parlament, ale na to tylko, żeby się znowu przekonać, iż go trzeba odwołać. Czesi nie pozwolą temu reichsratowi udawać parlamentu, bo w danych warunkach znaczyłoby to tyle, co tryumf hegemonii Niemców, centralistów, zachłannych i niepoprawnych. Czesi nie robią rewolucyi, nie wtrącają tego państwa w stan ex lex, bo sobie rząd i rekrutów i podatki zapomocą § 14 i dalej wybierać będzie. Oni tylko fałszywą konstytucyę, fałszywy parlament, sztuczną hegemonię Niemców i niemieckiej biurokracyi doprowadzają do absurdu. Albo będzie sprawiedliwość, równouprawnienie narodowe, przykrócenie Niemców, albo nie będzie nawet pozorów parlamentaryzmu, nie będzie możności parlamentarnego załatwienia ugody z Węgrami. Gdy zaś Węgry innego, biurokratycznego załatwienia nie uznają i nie przyjmą, więc atutem obstrukcyi czeskiej jest: możność, prawdopodobieństwo upadku dualizmu, konieczność innego ustroju państwa, przesilenie wielkie, epokalne. Więc obstrukcya Czechów, która niewątpliwie wiele pożądanych spraw wstrzymuje, która ich samych wiele kosztuje, która i sejm czeski o paraliż przyprawia — obstrukcya ta nie jest ani lekkomyślną, ani hazardowną, nie jest gonieniem za mrzonkami, ale z ich stanowiska jest koniecznością, jest wielką grą, bo też idzie o wielkie dla nich sprawy. Innych zaś dróg i środków prócz tej obstrukcyjnej walki nie mają.

Inna jest sytuacya w Peszcie. Tam Tisza przyniósł takie zdobycze, że nawet Kossuth, nie uznający ugody z r. 1867, ale bardzo rozważny i sumienny polityk, uznał przecież za wskazane, żeby na razie obstrukcya ustała, a zdobycze żeby dostać pod własny klucz. A gdy się to stanie, będzie znowu pora do dalszej walki o prawa narodu. Ale w poprzek tego hasła stanęły drobne frakcye, które sądzą, że dalszą obstrukcyą Wiedeń do dalszej kapitulacyi zmuszą. Ze względów partyjnych i osobistych rankorów pomaga im faktycznie liczne stronnictwo katolicko-ludowe. Tisza wobec tych trudności ogłosił się tytanem. Żeby zwalczyć grono kilkunastu partyzantów zażądał zmiany regulaminu, takiej, iżby obstrukcya kraju w stan bezprawny wtrącać nie mogła. Ale regulamin dzisiejszy, to puklerz, to obrona dla każdej opozycyi. Więc hasło walki, wydane przez tytana, zamiast steroryzować opornych, zelektryzowało na nowo całą opozycyę i na nowo na całej linii wybuchła obstrukcya. Tisza nie ustąpi, będzie walczył: w sejmie nie poradzi, więc musi przenieść walkę poza sejm, czyli musi go rozwiązać — i rozpocznie się wściekła walka wyborcza.

Co zaś zrobi p. Koerber, albo co się stanie z p. Koerberem? Dopóki w Węgrzech chaos, będzie on jeszcze pływał na powierzchni wzburzonych fluktów.

Idem.



Admirał Makarow główno dowodzący flotą rosyjską (przybył obecnie do Dalnego).

Na terenie wojny.

Nadszedł czas, że trzeba sobie przypomnieć, jak się to odbyło, gdy Japończycy już raz w r. 1894 Port Artura oblegali, bombardowali, zdobywali — i zdo-

byli. Była to już twierdza. ale nie na dzisiejszą skalę, bastyony były silne, ale po większej części ziemne wały, a bronili twierdzy — Chińczycy. Batalia była przecież bardzo ciężka, trwała dni 30, a szturmów było kilka; od strony lądu współdziałało wojsko w sile 20.000 i silna flota. Szturmu dokonywała piechota od strony półn.-wsch. i półn.-zach. artylerya od północy. Pod osłoną celnego bombardowania przez flotę i artyleryę z lądu, szła piechota do szturmów z mechaniczną precyzyą i brała jeden bastyon po drugim. Przy tej zwycięskiej imprezie zginęło Japończyków 2000. Jak się ta kampania teraz przeciw potężnej twierdzy odbędzie, przewidzieć trudno. — Być może, że wygłodzenie twierdzy będzie roztrzygającym czynnikiem.

Według nowoczesnej strategii wymaga taka kampania przeciw uzbrojonej nadmorskiej twierdzy operacyi czterech: zupełna blokada od strony morza, zbombardowanie bateryi nadbrzeżnych. wylądowanie i zamknięcie twierdzy od strony lądu, sforsowanie fortu, zajęcie go przez atakującą flotę. Robota długa i olbrzymia.

Według rosyjskich zapewnień będą mieć Rosyanie na liniach bojowych z końcem marca 240.000 ludzi, nie licząc garnizonów w dwóch twierdzach. Korespondent „Times" zapewnia, że przednie straże rosyjskie, które stały dotąd na południu rzeki Jalu, wycofały się w kierunku do Galu. Oznacza to, że koncentrują się między Liaojang i Mukden. Stamtąd mogą w miarę potrzeby zwrócić się na obie linie bojowe: ku Korei, albo na półwysep Liaotung. Zależy to od tego, czy Japończycy będą szli do Mandżuryi od południa, czy od zachodu, albo też wcale do Mandżuryi na razie nie pójdą, tylko w obronnych pozycyach u granic Korei nad Jalu staną. Rozdzieliliby przez to siły rosyjskie; Rosyanie musieliby bronić granic nad Jalu, gdzie mają fortyfikacye, oraz operować przeciw zachodnim ruchom Japończyków, mającym na celu zdobycie Władywostoku i wtargnięcie od zachodu do Mandżuryi. Czy i która strona wojująca będzie działać zaczepnie, kto kogo do przyjęcia bitwy zmusi, przewidzieć się nie da

I wojskowi zawodowcy i polityczy stwierdzają, że po upływie czterech tygodni wojny wynik stanowczy jest ten: Japończycy osiągnęli prawie bez rozlewu krwi cel swoich dążeń, o który walczą od kilkuset lat. Zajęli Koreę, zapanowali nad nią zupełnie, są tam i już nigdy nie ustąpią. Jest to dla ich państwa główny, żywotny warunek. Właściwie zatem mogliby dalszą wojnę prowadzić tylko obronnie. Niechaj się nieprzyjaciel niszczy, wyczerpuje, a oni są na miejscu — u siebie. Na to oczywiście Rosya zrezygnować się nie może — chyba, że sobie Mandżuryę na stałe otwarcie przywłaszczy. Ba, ale Chiny, to nie Korea; czy mogłyby znieść zabór Mandżuryi, kraju większego, niż całe Austro-Węgry? Ale nie pora na kombinacye, gdy codzienne depesze rzeczywiste fakta odsłaniają.

Drożyzna i brak żywności w Mandżuryi.

Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, korespondent „Mosk. wied." nadesłał do redakcyi list, w którym biada na niebywałą i z dnia na dzień wzmagającą się drożyznę artykułów spożywczych.

„Istnieje w Charbinie firma Jun-chosana, handlująca ekstraktem mlecznym; skrzynka tego produktu d. 25 stycznia kosztowała 9 rb., w dziesięć dni później płacono już za nią 17 rb. Firma Kotyh i sp., sprzedająca w d. 23—25 stycznia skrzynkę konserw ryb. za 40 rb., w d. 5 lutego niechętnie odstępowała ją za 70 rb. Agent handlowy p. D. w początkach stycznia zawarł umowę z jedną z fabryk na dostawę 3.000 wiader spirytusu, po 3 ruble za wiadro, zastrzegając sobie przytem prawo zerwania umowy w razie podskoczenia cen.

D. 5 lutego za ten sam spirytus zaproponowano mu po 8 rb. za wiadro gotówką. Cena jęczmienia podniosła się w Charbinie w przeciągu 10 dni z 28 kop. na 48 za pud.

Przykłady powyższe jasno dowodzą, jaka gorączka opanowała kupców charbińskich.

Dowozu żadnego nie ma; kolej nie przyjmuje pakunków prywatnych.

Charbin jest magazynem całej Mandżuryi. Tutaj zaopatruje się większość ludności, zamieszkującej okolice linii kolejowej, w artykuły niezbędne do użytku codziennego. Ale magazyn ten mało na nieszczęście posiada towarów.

Straszna zbrodnia w obłędzie relig.

Z Dąbrowy donoszą: Katarzyna Stankowa, włościanka z Oleśna, popadła w obłęd religijny.

Gdy dnia 4 bm. 4 bm. udała się przez Dąbrowę na odpust do Odporyszowa, w drodze między dworem Bagienicą, a folwarkiem Dyzmowem zaszedł jej drogę 8-letni chłopiec, uczeń II-ej kl. szkoły ludowej w Dąbrowie, nazwiskiem Stanisław Białos. Była już druga godzina po poł. Biedny chłopczyna wracał właśnie ze szkoły z książkami pod pachą do domu, na folwark Dyzmów, gdzie ojciec jego służy za parobka. Był to jedyny syn w domu swojego ojca, uczył się o głodzie i chłodzie, a uczył się dobrze, czego dowód, że z początkiem zimy otrzymał od dobroczynnego komitetu w Dąbrowie parę butów, aby nie marzł w dalekiej drodze ze szkoły do domu.

Na widok zziębniętego chłopczyny, uroiła sobie Stankowa, że widzi przed sobą djabła. Z dzikim więc okrzykiem rzuciła się na niego, a powaliwszy do rowu przydrożnego, deptać go poczęła po głowie ostro podkutymi ciężkiemi butami, tak, że po chwili utworzyła się naokoło kałuża krwi. I nie przestała szalona tak długo, dopóki chłopiec nie wyzionął ducha pod ciężkimi razami.

Wówczas wyciągnęła Stankowa trupa z rowu na drogę, podarła na nim odzież w strzępki, a następnie rzuciła się na książki i zeszyty chłopca i drzeć je poczęła i rozrzucać po polu, wołając, że to „pisma heretyckie i żydowskie", za które czeka wieczny ogień czytających itp.

Na tę scenę nadjechało dwu ludzi z okolicy, którzy szaloną ubezwładnili wreszcie i oddali w ręce żandarmów.

Cichy jubileusz.

Resursa urzędnicza uczciła onegdaj pięknym wieczorkiem jubileusz dziesięcioletniej artystycznej pracy w tymże towarzystwie p. Maurycego Siebera, znanego i cieszącego się powszechną sympatyą kompozytora krakowskiego. P. M. Sieber to cichy, ale wytrwały i pracowity miłośnik sztuki, który kult muzyki i śpiewu szerzy niezmordowanie na każdym kroku. Jubilat urodził się 5 listopada 1846 roku we Lwowie, gdzie ukończył szkoły średnie, a na uniwersytecie słuchał wykładów Małeckiego. Na uniwersytecie będąc, pisywał recenzye muzyczne do wszystkich prawie pism, wychodzących we Lwowie. Zajmował się też zbieraniem pieśni narodowych spisywał je i układał na kwartety i orkiestry. Jego wieniec pieśni polskich tzw. pierwszy i drugi, oraz Fantazyę polską, grywa zawsze w Krakowie orkiestra 56 pp. Kwartety jego znane są nietylko w Europie, ale nawet w Chicago, gdzie je produkowały polskie stowarzyszenia. Znając dobrze polską twórczość muzyczną, pisze p. Sieber krytyki muzyczne w fachowych pismach niemieckich i francuskich. Obecnie przetłómaczono jego studyum o Noskowskim na język rosyjski. Od lat dziesięciu rozwinął główną działalność w resursie urzędniczej, gdzie aranżuje wszystkie koncerty. Należy do najczynniejszych członków tego sympatycznego stowarzyszenia, toteż w ubiegłą sobotę uczcili go członkowie wieczorkiem, a w dowód uznania jego pracy wręczyli mu złoty łańcuszek na pamiątkę. Otrzymał też jubilat mnóstwo kwiatów, zwłaszcza wspaniały wieniec od p. Anny Belke, nauczycielki śpiewu. Jubilatowi ze swej strony życzy redakcya: Ad multos annos!

Z KRAJU.

Z Białej donoszą, iż przy ostatnich wyborach do rady gminnej w Hałcnowie w pow. bialskim, nazywanym przez Niemców Alsenem, zwyciężyli niestety Niemcy.

Złodzieje kieszonkowi rozpanoszyli się obecnie w Oświęcimiu; złodzieje ci w niebywale zręczny sposób obławiają się, zwłaszcza podczas targów, kradnąc pieniądze przybyłym na kupno wieśniaczkom. Należałoby zwrócić na tę plagę większą uwagę i w jak najkrótszym czasie wzmocnić straż policyjną i żandarmeryę w mieście. Dotychczasowe bowiem stosunki bezpieczeństwa są w Oświęcimiu opłakane.

Z Żywca. „Sokół" tutejszy rozwija się z dniem każdym, dzięki energii swego prezesa, dra Kornickiego. Onegdaj koło Pań ofiarowało „Sokołowi" ładny fortepian, zakupiony drogą składek za inicyatywą p. Ludwikowej Dyczkowskiej. — Stosunki przemysłowe w naszem mieście są coraz bardziej opłakane. W tym roku zwinięto tu fabrykę rosolisów, posadzek i kościarnię, w której pracowało blisko 400 robotników. Jest to klęska dla naszego miasta, nie dająca się dzisiaj, na przednowku, dosadnie określić. — W sprawie utworzenia u nas szkoły realnej, o czem już przedtem pisałem, toczą się obecnie rokowania o uzyskanie od rządu bezprocentowej pożyczki w kwocie 100.000 kr. Dla uzyskania brakujących 200.000 kor., podwyższono znacznie dodatki do podatków.

Z Wadowic. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się w ubiegłą sobotę rozprawa przeciw Albertowi Monitorowi, oprawcy miejskiemu, który 1 stycznia b. r., pokłóciwszy się z Andrzejem Porębskim, ogrodnikiem, napadł go wieczorem na ulicy i pchnąwszy go długim nożem w serce, położył go trupem na miejscu. Werdyktem sędziów przysięgłych skazany został Monitor na karę śmierci przez powieszenie.

Z Mszany Dolnej. Tow. „Szkoły ludowej" założone u nas dopiero przed kilku miesiącami, dzięki ruchliwości mieszczaństwa i inteligencyi tak miejscowej jak i okolicznej, rozwija coraz szerszą działalność.

Staraniem Tow. odbył się u nas wieczorek listopadowy, który wypadł bardzo dobrze. Wieczorek styczniowy nie przyszedł do skutku, z powodu braku sali, której nie chciano Tow. wynająć. Wszędzie bowiem muszą się znaleść parszywe owce, które paraliżują szlachetne usiłowania.

Z Zakopanego. Dziś już można zrobić bilans tegorocznego sezonu zimowego; za dwa

lub trzy tygodnie bowiem opustoszeje ono jeszcze bardziej i rozpocznie się trzymiesięczny okres tutejszego sezonu ogórkowego. Dogasający sezon zimowy był gorszym w porównaniu do minionych. I osób mniej spędziło zimę w Zakopanem i mniej było zamożnych a skutkiem tego i karnawał zakopiański wypadł znacznie słabiej, co przedewszystkiem odczuli kupcy i rzemieślnicy.

Sporo ruchu towarzyskiego było w sanatoryum dra Dłuskiego, gdzie jest ściśle przestrzeganą tzw. Liegekur, polegająca na obowiązkowem 6-godzinnem codziennem werandowaniu. W tym roku było około 80 kuracyuszów, a tak jakoś się dobrali, że życie towarzyskie było niezwykle miłe. Nie tańczono wprawdzie — ale był spory zastęp koncertów, a i kilka bardzo udałych przedstawień amatorskich, w dzień zaś imienin dyrektora dra Kazimierza Dłuskiego, wdzięczni pacyenci złożyli 350 koron na cel, który dyrektor wskaże. Dr Dłuski przekazał tę kwotę na rzecz pokrewnej instytucyi, bo na sanatoryum Bratniej pomocy młodzieży, istniejące w Zakopanem.

Pierwsza połowa lutego nie zbyt dopisywała pod względem pogody, druga była lepszą, a teraz od kilku dni mamy rano i wieczorem mróz, dochodzący do 8° C., w południe zaś w słońcu 16 do 20 stopni ciepła.

Z Tarnowa. Równocześnie z koncertem Żeleńskiego, odbył się w sali „Sokoła" wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem uczniów IV roku nauczyc. Seminaryum. Publiczności było bardzo wiele. Wieczorek wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Słowo wstępne, owiane ciepłem miłości Ojczyzny i jej wielkich poetów, na których cześć wieczorek był urządzony, wygłosił p. Kantor. „Grób Agamemnona" oddeklamował z zapałem i zrozumieniem pan Habel. Wiersz pod tyt. „Ostatni" wygłosił bardzo dobrze p. Mróz. W deklamacyi zbiorowej „Filareci", odznaczył się szczególnie p. Adam. Częścią muzyczną kierował prof. Studnicki.

Tak chóry jak i orkiestra były świetne; oklaskiwano je też po każdej produkcyi.

Zaznaczyć trzeba, że grano po większej części utwory prof. Studnickiego.

W końcu przemówił do zgromadzonych nauczyciel p. Kwieciński.

Rzeszów. (Koncert Lutni. Ze szpitala wojskowego). W niedzielę nowo powstałe Towarzystwo muzyczne ogłosiło Rzeszowowi swoje narodziny koncertem, pod batutą prof. muzyki Uruskiego. Na koncert składało się dwie części programu. Pierwszej części atrakcyą była serenada Galla, odśpiewana przez chór męski i Rapsodya węgierska Liszta, odegrana na fortepianie przez p. Uruskiego. Drugą część stanowiło oratoryum muzyki samego dyrygenta. Sala była zapełniona, mimo, że towarzystwo „Gwiazda" urządziło w ten sam dzień przedstawienie komedyi Fredry: „Gwałtu, co się dzieje".

A teraz chcę opisać tragedyę, jakich mało, a autorem jej jest zarządca szpitala wojskowego, lekarz sztabowy Friesch. Dnia 3 marca zmarł w szpitalu freiter Feldbaum na zapalenie mózgu, a śmierci jego towarzyszyły następujące okoliczności: Kiedy zgłosił swoją chorobę, pan Friesch uznał go za symulanta, jako że, zdaniem jego, żydzi przeważnie symulują (Friesch jest sam neofitą) i po sali szpitalnej wyprawiał z nim rozmaite „Ubungi". Kiedy chory żołnierz począł bredzić w gorączce i ciskać się na łożu, kazał mu pan doktór włożyć kaftan bezpieczeństwa i przywiązać do łóżka. Kiedy wreszcie zjechał ojciec chorego, na telegraficzne wezwanie kolegów syna, wyprosił u ludzkiego doktora ów sznur, którym był przykuty syn jego. W parę godzin umarł żołnierz. Nie jest to w dziejach szpitala garnizonowego w Rzeszowie odosobniony wypadek szczególnego systemu leczenia. Więcej szczegółów podam, ale chcę je zebrać dokładnie, aby zwrócić wojskowości uwagę na owego pana lekarza sztabowego, który niedawno temu leczył pewnego porucznika wodą z Lourdes — na tyfus.

W. K.

Z Dębicy. Tow. dramatyczne z Mielca odegrało u nas w ubiegłą niedzielę w lokalu Czytelni kolejowej sztukę dra Sydona Friedberga pt. „Prawica, lewica". Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, zwłaszcza p. J., rzęsiście oklaskiwany. Obecnemu na tem przedstawieniu autorowi urządzono gorącą owacyę. Publiczności było bardzo wiele. — Dnia 2 bm. odbyło się u nas walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników. Stowarzyszenie to, w którem rej wodzi p. Jacob Chaim, wymaga gruntownej sanacyi. P. Chaim mieszka w lokalu stow., opala swoje mieszkanie kosztem stow. i t. d. Przewodniczący, p. S. P. nie może nic na to poradzić, bo jak wszyscy, tak i on boi się p. Chaima, któremu wybór swój zawdzięcza. Na zapowiadających walne zgrom. plakatach nie podano, co ma być przedmiotem obrad, a na zgromadzeniu nie dopuszczono nikogo do słowa. — Przecież to wstyd, by w tak silnem liczebnie stow. rej wodził kasyer, żyd. Sądzimy, że odnośne władze zechcą zbadać gospodarkę p. Chaima w stow. a rękodzielnicy nie dadzą się dalej za nos wodzić.

Z Kołomyi. Akcya ku popieraniu przemysłu krajowego wchodzi u nas na coraz szersze tory. Tutejsze tow. „Pomoc przemysłowa" należy do najczynniejszych w kraju, a skutki jego działalności już dziś są widoczne. Publiczność zaś nasza — trzeba jej to przyznać — domaga się w sklepach wyrobów krajowych, to też dzięki temu można u nas wszędzie dostać cukru przeworskiego, wyrobów fabryki „Tlen", papieru Niemojowskiego, sukna i płótna krajowego i t. d. Obecnie prowadzi „Pomoc przemysłowa" żywą agitacyę za węglem krajowym. Szczęść Boże w pracy obywatelskiej!

Wielkopostne nudy przerwał nam teatr W. Czajkowskiego, dając w niedzielę 6 b. m. sztukę Ibsena „Jan Gabryel Borkman" z p. Kamińskim w roli tytułowej. Artyści grali bardzo dobrze, a p. Kamiński porywał wprost grą swoją. Publiczności jednak zebrało się nie tyle, ileby się spodziewać należało, bo u nas chodzi się gremialnie na operetki, komedyjki „wesołe farsy", cyrki i t. p. lecz na rzeczy poważniejsze brak czasu i monety.

(m).

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 10 marca.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek 40 męczenników. — Jutro w w piątek Konstantyna. — Pojutrze w sobotę Grzegorza Wielkiego.

Wschód słońca 10 bm. o godz. 6 minut 31; zachód o godz. 5 min. 51; długość dnia godzin 11 min. 20.

Czwartek.

Teatr: W miejskim: „Capstrzyk" sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Marcowy kawaler" kom. w 1 akcie J Blizińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz" przysłowie dram. I. hr. Bobrowskiego; „Piosnki tyrolskie" operetka w 1 akcie, o godz 7 wiecz.

Wykłady: W Uniw. ludowym: W sali muzeum techn.-przem. wykład dra T. Konczyńskiego pt. „Romantycy angielscy" o godzinie wpół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W I szkole realnej wykład dra L. Rydla pt.: „Średniowieczne poematy bohaterskie" o godzinie 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt prof. dra W. L. Jaworskiego p. t.: „Ustawodawstwo ochronne robotnicze" o godzinie 6 wieczór.

Zgromadzenia: W sali magistr. posiedzenie rady miejskiej o godz. 5 po poł.

W „Przyjaźni" (ul. św. Tomasza 37) poufne zebranie członków o godz. pół do 8-mej wieczór.

Wieczorki: W Czytelni akad (ul. Sławkowska 12) wieczorek artystyczno-literacki o godz. 6 wieczór.

Piątek.

Teatr: W miejskim: „Kopciuszek" widowisko fant. w 8 obrazach A. Walewskiego o godzinie 7-mej wieczór.

W ludowym: Wieczór secesyjny p. M. Sznage o godz. 7 wieczór.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra St. Kutrzeby p t: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego (sejmy — sejmiki)", o godz. 7 wieczór.

O świetle. W sali zakładu fiz. Uniw. Jagiell. (ul. św. Anny l. 6) odczyt dra W. Cybulskiego p. t.: Wrażenia i wyobrażenie wzrokowe" o godz. 6 wieczór.

Koncerty: W sali „Sokoła" koncert I. Friedmana o godz. 8 wieczór.

Odczyty: W Czytelni dla kobiet (ul. Jagiellońska 5) odczyt A. Gruszeckiego o godzinie 7-ej wieczór.

Zgromadzenia: W sali Rady miejsk. walne zgromadzenie III koła Tow. „Szkoły lud." o godz. 7 wieczór.

Z teatru ludowego. Na wczorajszem przedstawieniu wystąpiła gościnnie po raz pierwszy p. Adolfina Zimajer. Wyborną, acz nie pierwszej młodości wodewilistkę, przyjmowano z zapałem. Odegrano na początku „Męża od biedy" w której p. Zimajer popisała się w roli Kasi. Bardzo dobrze grali też pp. Sieniawski Fliegel i Radosław. Po „Wycieczce za granicę" odśpiewała p. Zimajer kuplety, które były zarazem punktem kulminacyjnym przedstawienia, a wreszcie w „Debiutantce" pokazała się w pełni talentu. Teatr był wypełniony. *(cz).*

Wieczór secesyjny p. Maryi Sznage odbędzie się jutro w teatrze ludowym. Program nadzwyczaj urozmaicony. P. Sznage wypowie: „Nie tak łatwo deklamować" Chęcińskiego i „Wachlarz" Gawalewicza. P. Asta Mayerówna odśpiewa: „Pragnąłbym umrzeć" Tosti'ego, Modlitwę z opery „Tosca" Puccini'ego, Aryę z „Hrabiny" Moniuszki, „Skowroneczek" Noskowskiego. P. Wysocki wypowie „Dzwony" Poego i „Grajek" Arnsteinowej przy muzyce Chopina. P. Doliński wygłosi monolog komiczny o parze. Zakończą dwie jednoaktówki. Ceny zwyczajne. Bilety u Wgo Fenza.

Wieczorek artystyczno-literacki czwarty z rzędu, urządza we czwartek d. 10 marca Czytelnia akademicka (ul. Sławkowska 12, I. p.) o godz. 6 wieczór. W wieczorku wezmą udział: p. Gabryś (fortepian), p. Ripper (skrzypce), p. Lekszycki (deklamacya). P. Edmund Bieder i p. Ładzic Walicka odczytają własne utwory poetyckie. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Koncert Ignacego Friedmana, Krakowianina, obecnie jednego z najpoczytniejszych pianistów Europy, odbędzie się w piątek tego tygodnia. Produkcya ta budzi tem większe zainteresowanie, iż znakomity pianista zaprodukuje niepraktykowany co do bogactwa program, na który składają się trzy koncerta fortepianowe z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety (o ile zapas starczy) nabyć można jeszcze w Tow. Muzycznem w połud. od 12 i wieczorem od 5 godz.

Koncert pp. Sułkowskich, zapowiedziany na piątek 11 bm. został odłożony na środę 16 bm. z powodu, że w piątek odbędzie się koncert Tow. muzycznego z współudziałem Friedmana i wieczór secesyjny p. M. Sznage w teatrze ludowym.

Festyn zimowy, który się odbędzie w d. 13 Marca w sali Saskiej, dzięki ofiarności artystów zawierać będzie bogatą część koncertową, na którą złoży się orkiestra 13 pułku pod dyrekcyą p. Hocka, gra na fortepianie p. Jadwigi Sarneckiej, śpiew pp. Belke i Giżyckiej, deklamacya pp. Wysockiej i

Olchowskiej, wreszcie humoreska M. Gorkija wypowiedziana przez p. Zelwerowicza we własnym przekładzie tego artysty.

Komitet festynu pracuje gorliwie nad przygotowaniem publiczności wielu innych interesujących punktów programu.

Z najnowszego dramatu Wyspiańskiego, Akropolis, odczytanym zostanie akt pierwszy w Czytelni akademickiej (Sławkowska 12) w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczór. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Wielki Kohn. Pod tym tytułem rozpoczęła „Ilustracya Polska", ten jedyny w Galicyi tygodnik ilustrowany, druk nowelli Zygmunta Kaweckiego, znanego i cenionego autora „Dramatu Kaliny". Ostatni numer „Ilustracyi" przedstawia się wspaniale pod każdym względem. Obok wspomnianej noweli, drukuje artykuł, p. t. „Młoda Polska w świetle krytyki", „Satyry Wieda" i „Żółte ćmy". W dziale poezyi zamieszcza „Ilustracya" prześliczny wiersz H. Zbierzchowskiego, młodego, ale nader utalentowanego poety. Treści tego zeszytu dopełniają: „List z Berlina", powieść Hall Caine'a, którego słusznie nazwano Sienkiewiczem angielskim, p. t. „Zakładnik" — Z tygodnia, przegląd najważniejszych wypadków z życia społecznego, szachy i t. d. Redakcya i administracya „Ilustracyi" mieści się przy ul. Zacisze l. 7, parter. Prenumerata kwartalna wynosi 3 kor. 90 hal., miesięczna 1 kor. 50 hal.

Z Sokoła krakowskiego. Walne zebranie oddziału kolarskiego Sokoła odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 8 wieczór, a w razie braku kompletu o godz. 9 wieczór w gmachu Sokoła.

Z „Przyjaźni". Poufne posiedzenie stow. robotniczego „Przyjaźń" odbędzie się dzisiaj o godz. pół do 8 wieczór w lokalu stow. przy ul. św. Tomasza l. 37. Wydział uprasza o liczne przybycie.

Stow. rządowych urzędników pomocniczych kancelaryjnych Księstwa Krakowskiego wraz z Galicyą zachodnią z siedzibą w Krakowie, odbyło w dniu 6 bm. w „Czytelni kolejowej" walne zgromadzenie konstytuujące, na którem komitet założycieli Stow. zdał swoje sprawozdanie, uzyskawszy jednogłośnie od walnego zgromadzenia absolutoryum. Na podstawie zatwierdzonego przez Namiestnictwo lwowskie statutu, odbyły się wybory, z których wybrani zostali: prezesem Jan Bronowski, wiceprezesem Józef Grzesiak, sekretarzem generalnym Wincenty Herodyski, jego zastępcami Emanuel Stanowski i jeden z wydziałowych, skarbnikami: Jaromin i Wiehler. Do wydziału weszli: Langer, Doening, Romanowski, Mikiewicz (Podgórze), Szczepański, Rudol (Chrzanów), Kaszycki, Stoch, Pabian, Pawlak, Konieczny (Stary Sącz), Kraus Wacław, Wróbel St. (Chrzanów), Pierzga i Królik — jako zastępcy. Do komisyi szkontrującej zostali wybrani: Leander Devaussé, Michał Grabek, Bolesław Gliniecki; do sądu polubownego: Pajdo, Ogonek (Podgórze), Devaussé, Grabek, Kraus Antoni i Glinecki.

Schronisko Brata Alberta. Przed paru miesiącami w kilku artykułach skreśliliśmy obraz działalności Braci Tercyarzy pod względem opieki, wykonywanej nad ubogimi, pozostającymi w schronisku; dziś chcemy zwrócić P. T. Publiczności uwagę na urządzoną w schronisku fabrykacyę mebli giętych, wyrabianych przez ubogich mężczyzn, mających przytułek w schronisku. Mieliśmy sposobność oglądać wykonane tam wyroby z drzewa giętego, mianowicie krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety oraz łóżka składane; otóż wyroby te tak co do formy, jakoteż i jakości przewyższają o wiele wyroby wiedeńskie, nasyłane w znacznej ilości do Krakowa, a co najważniejsza, że są nadzwyczaj tanie. Ze względu na humanitarny cel zakładu, tudzież że dochód z wyrobu mebli obracany jest wyłącznie na utrzymanie ubogich w schronisku, odzywamy się do P. T. Publiczności by w razie potrzeby zakupywała wyżej wymienione meble u Braci Tercyarzy.

Cyrk Beketowa przyjeżdża do Krakowa 22 marca.

Nowa ozdoba przybyła Krakowowi na rynku. Dyrekcya tramwajowa zapewne w porozumieniu z Tow. upiększenia m. Krakowa nakazała poczekalnię tramwajową pod pomnikiem Mickiewicza pomalować w różne kolory np. w żółty, niebieski i zielony. Nie można zaprzeczyć, że jaskrawe kolory nęcą oko przechodnia, ale jak na Rynek krakowski, jest to już za ładnie!

Koń zabójcą. Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wpół do 1 w południe w kasarni trenu przy ul. Grodzkiej. Żołnierz Edward Kreuzer (rodem ze Śląska) wszedł do stajni, chcąc podścielić świeżą słomę pod konia. Gdy schylił się, koń, który znany był z niespokojnego zachowania i wybryków, kopnął go kopytem w skroń tak silnie, że biedny żołnierz padł trupem na miejscu.

Składki. Dla biednej staruszki, wdowy po nauczycielu ludowym, złożyła w naszej administracyi p. Marya Czopek 1 kor.

Z sali sądowej.

Kradzieże kolejowe

Rozprawa środowa.

Przewodniczący ogłasza, że trybunał odmówił wnioskowi dra Lewickiego, co do zawezwania dwóch konduktorów pakunkowych, jako rzeczoznawców, również odmówił zażądaniu t. zw. „Uebergabsverzeichnisse". Trybunał uchwalił następnie zawezwać świadków Ludwińskiego i Makowskiego.

Prokurator żąda zawezwania świadków: Kat. Zającowej, Sitkowej i Rybkowej, którzy mają stwierdzić, że Drożdżowie mieli różne przedmioty, pochodzące z kradzieży, dalej żąda przedstawienia odezwy kolei północnej, która wykazuje kradzieże, popełniane na liniach tej kolei, a co do których prowadzi się śledztwo przy sądzie w Boguminie.

Obr. dr Lewicki żąda przedłożenia protokołów śledztwa, prowadzonego przez ajenta polic. p. Br. Karcza, dalej aktów śledztwa prowadzonego w listopadzie 1902 r. co do kradzieży na szkodę p. Fischera, które nie wykazało żadnych poszlak, a wreszcie o zawezwanie świadka inspektora kolei państw. p. Feliksa Piaseckiego, na okoliczność, od jakiego czasu i w jaki sposób prowadzono śledztwo, do jakich ono rezultatów doprowadziło, jak była prowadzoną kontrola konduktorów pakunkowych, jakimi motywami kierował się p. Piasecki, że zamiast prowadzić śledztwo przeciw konduktorom, o których „nieprawidłowościach" donosili nadkonduktorzy Pollak i Kramer, pociągał do odpowiedzialności tych ostatnich, dlaczego wreszcie na 170 konduktorów, zawsze te same pary konduktorów były przydzielone do służby przy pociągach osobowych?

Obr. dr Goldhammer żąda również zawezwania p. Piaseckiego, choć z innych motywów, niż obr. dr Lewicki, a mianowicie na okoliczność, jak konduktorzy nie cierpieli Pilawskiego, wnosząc przeciw niemu różne anonimowe doniesienia; dalej szeregu świadków, którzy stwierdzą, że Pilawski znajdował się w dobrych stosunkach majątkowych.

Obr. dr Szalay również jest za wezwaniem św. Piaseckiego, „bo on wykaże, że dyrekcya kolejowa robiła w śledztwie, co mogła, a na kolei panuje ład i porządek".

Obr. dr Seinfeld prosi tak samo zawezwać p. Piaseckiego.

Obr. dr Lewicki prosi dodatkowo o zawezwanie świadków: p. inżyniera Winklera i p. Młynarskiego, naczelnika stacyi kolejowej w Płaszowie, którzy poświadczą, że osk. Skrzyszowski był wzorowym służbistą i prawym człowiekiem.

Prok. Czyszczan sprzeciwia się prawie wszystkim wnioskom obrońców, jako zbytecznym.

Obr. dr Lewicki prosi jeszcze raz, „w imieniu prawdy i celem wyczerpującego zbadania sprawy", aby trybunał uwzględnił jego wnioski, bo gdy tu podnosi się tyle rzeczy na niekorzyść oskarżonych, to obowiązkiem obrony jest wykazać panom przysięgłym okoliczności, świadczące także na korzyść oskarżonych.

Obr. dr Landau żąda świadków, którzy stwierdzą, ile razy przenoszono kosz ks. Jabłonowskiego, z którego zginęły brylantowe spinki i że ten kosz nieraz po kilka dni leżał na różnych stacyach.

Zastępca kolei państw. dr Wróbel prosi również o wezwanie insp. Piaseckiego, aby wykazać, jak dyrekcya kolei państw. prowadziła dochodzenia i śledztwa co do każdej reklamacyi i, „że dyrekcya uczyniła zadość swoim obowiązkom co do kontroli konduktorów pakunkowych i kierowników pociągowych" i, „że nie miała wśród oskarżonych żadnych protegowanych".

Dr Bader, obrońca Moczulskiego domaga się zawezwania szeregu świadków, że Moczulski już od dzieciństwa był umysłowo upośledzonym i mało rozwiniętym, że w szkołach miał same stopnie niedostateczne (wesołość), że miewał atali epileptyczne i t. d.

Obr. Dr. Rothwein żądał zawezwania świadków, którzy wykażą dodatnie szczegóły na korzyść osk. Drożdżów.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Zeznania świadków

Św. Doboszyński, radca rachunkowy sądu wyższego w Krakowie, był opiekunem dzieci po bracie Skrzyszowskiego, więc zna dobrze stosunki majątkowe i familijne osk. Skrzysz. Pochodzi on z bogatej rodziny, otrzymywał liczne podarunki od niej, zna go jako człowieka uczciwego, któremu nic nie można zarzucić.

Św. Zygm. Satalecki, zegarmistrz, opowiada, że przyszedł raz do niego obw. Pilawski, ofiarując sprzedaż kolczyków brylantowych i broszki, wartości łącznej 600 kor.

Pilawski twierdzi, że przedmioty te kupił od konduktora Bartoniczka, który zmarł (wesołość).

Prokurator Czyszczan wśród ogólnego poruszenia oświadcza, „że to powoływanie się na zmarłego jest poszlaką przeciw obw. Pilawskiemu" i dla tego rozszerza wobec tego akt oskarżenia także na te przedmioty, wartości powyżej 600 kor.

Dr Szalay jako chwilowy zastępca dr Goldhammera, sprzeciwia się stanowczo temu wnioskowi, który jest nieuzasadniony.

Św. Olszański, sekretarz namiest. ze Lwowa i św. J. Kwieciński zeznają korzystnie dla Skrzyszowskiego.

Św. Kawka, księgarz kolejowy, nie wie nic ważnego.

(Osk. Moczulski wyrywa się woźnym i chce wydostać się poza ogrodzenie, wykrzykuje przytem energicznie. Jeden z woźnych pcha go brutalnie całą siłą na ławkę, co wywołuje oburzenie nietylko ze strony widzów, ale i ławy obrońców). Po tym epizodzie zarządzono pauzę.

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie świadka Stefana Krzywackiego, konduktora kolejowego, który zeznał, że gdy raz jechał z osk. Szymańskim, wtedy Szymański wyjął z kieszeni lupkę i objaśniał go, w jaki sposób odróżnia się zapomocą tej lupki fałszywe kamienie od prawdziwych. Na zapytanie prze-

wodniczącego osk. Szymański stanowczo temu zaprzecza.

Dr Rothwein. Czy konduktorzy zakupują w drodze różne artykuły żywności, jak np. cielęcinę, jaja itd?

Świadek: Tak.

Prokurator. Ale ja nie oskarżam nikogo o kradzież cielęciny albo jaj. (huczna wesołość).

Dr. Rothwein wyjaśnia, że dlatego takie postawił pytanie, ponieważ p. prokurator postawił wniosek o zawezwanie kilku świadków na okoliczność, że Drożdż przywoził do domu różne drobiazgi.

Dr. Lewicki (do świadka) Proszę pana, czy zdarza się, że wóz pakunkowy jest tak przepełniony, że aż drzwi w wagonie pakunkowym, prowadzące do przedziału konduktora prowadzącego pociąg są zawalone pakunkami?

Swiadek. Zdarza się to, choć tak być nie powinno.

Czy Moczulski jest waryatem?

Swiadek Władysław Drozdowski konduktor kolei państw. zeznał, że wie, iż Moczulski uległ pewnemu wypadkowi na kolei, podczas którego stłukł sobie głowę. Na zapytanie przewodniczącego, oświadcza świadek, że nigdy nie zauważył, by osk. Moczulski zdradzał nieprawidłowy stan umysłu. Następny świadek Wacław Starzewski, konduktor, zeznaje, że osk. Moczulski często wśród rozmowy zamyślał się tak bardzo, że trzeba go było kilkakrotnie o jedną i tę samą rzecz pytać.

Swiadek Izak Kirieger, sekretarz stacyi w Płaszowie, zeznał że osk. Moczulski był „narwany“, rzucał się i pluł, wogóle był zawsze bardzo nerwowy.

Świadkowie w sprawie oskarżon. Drożdżów.

Następni świadkowie wezwani zostali w sprawie zakwestyonowanego u Drożdżów futra i 2 zarękawków. Swiad. Antoni Trąbka i Jan Scheller zeznali, że okazane im futro i zarękawki zrobili na polecenie Drożdża.

Następni świadkowie zeznali, że u Drożdżów nigdy nie widzieli żadnych kosztowności ze złota lub srebra.

Podczas tych zeznań osk. Moczulski przypomina zgromadzonej w audytoryum publiczności o swej obecności głośnymi krzykami i śpiewami, co wywołuje poruszenie na sali.

Swiadek Marya Górnisiewiczowa zeznaje, że Katarzyna Drożdżowa jest kobietą mściwą i że się odgrażała osk. Amalii i Józefowi Drożdżowi. Zeznania tego świadka wywołały wielkie wrażenie na sędziów przysięgłych, ponieważ Katarzyna Drożdżowa zeznaniami swojemi najbardziej obciążyła oskar. Drożdżów.

Św. Filip Herzog, kupiec z Krakowa, opowiada, że pewnego dnia mówiła mu osk. Drożdżowa, że gdy powie w sądzie, że miała u siebie skradzione rzeczy przez osk. Drożdża, to dostanie 14 dni aresztu, a gdy powie, że miała nieskradzione rzeczy, to dostanie rok.

P. Butrymowicz: Jak pan sądził, czy te rzeczy były kradzione?

Swiadek: Nie.

Następny świadek Kurasiński, malarz pokojowy z Krowodrzy zeznaje, że osk. Katarzyna i przed nim oskarżała Amalię i Józefa Drożdżów, ale odniósł wrażenie, że ona z nienawiści oskarżyła w sądzie Drożdżów.

W dalszym ciągu odbyło się przesłuchanie p. Józefy Drożdżowej, córki Józefa i Amalii Drożdżów, uczennicy II kursu seminaryum. Jestto młoda panienka, przystojna blondynka, na sędziów i audytoryum robi dobre wrażenie. Zeznaje, że Katarzyna Drożdżowa żyje w nieprzyjaźni z jej rodzicami. Zakwestyonowane zaś u jej rodziców kapy na stół, ona sama robiła, a w pudełkach, w których według zeznań osk. Katarzyny Drożdżowej miały się znajdować kosztowności, ona i jej siostry miały roboty szkolne.

P. Skrzyszowska jako świadek.

Jako odwodowy świadek staje żona Skrzyszowskiego p. Józefa.

Przew. trybunału oświadcza, że w aktach znajduje się zastrzeżenie prokuratoryi o wytoczenie śledztwa przeciw p. Józefie Skrzyszowskiej o współudział w kradzieży.

Dr Lewicki wnosi na zaprzysiężenie tego świadka, czemu prokurator się sprzeciwia.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwala p. Józefy Skrzyszowskiej nie zaprzysięgać, wobec czego dr Lewicki zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Następnie zeznaje p. Skrzyszowska, że okazane jej korale, rzekomo pochodzące z kradzieży, otrzymała jako prezent dla swej córki od szwagra. Dwa medaliony, odebrane w Wiedniu od Nastaborskiej, są jej własne. Szachy zaś z kości słoniowej nie pochodzą z kradzieży, lecz są darem od jej krewnego pana Marcelego Chęcińskiego.

Co robił Moczulski w więzieniu?

Swiad. Rudolf Smidowicz, zarządca więzień zeznaje okoliczności, tyczące się zachowania oskar. Moczulskiego w więzieniu. I tak opowiada, że przez pierwsze 2 miesiące ustawicznie hałasował, krzyczał, tańczył, to znów całemi godzinami stał nieporuszony przy ścianie, a potem znów krzyczał i tańczył.

W ostatnich zaś miesiącach zachowywał się zupełnie spokojnie. Na zapytanie przew. oświadcza świadek, że nigdy nie zastał go w stanie normalnym.

Przew. Czy mówił kiedy Moczulski rozsądnie?

Swiad. Czasem mówił daj „żelaznego“, (w gwarze więziennej znaczy to papierosa). (Wesołość).

Następnie odczytał przewodniczący raporta zarządcy więzień p. Smidowicza o zachowaniu się Moczulskiego w więzieniu. I tak Moczulski lubiał nocami spacerować z krzyżem w ręku po celi więziennej. Niejednokrotnie podczas inspekcyi nocnych znaleziono go pod pryczą, krzyczącego: „Idź precz szatanie!“ Gdy go z pod pryczy wyciągnięto, poczynał naśladować lokomotywę. Raz znów badany przez dra Schaittra, zranił go lekko w ucho.

Po odczytaniu tych raportów zeznał nadto świadek, że osk. Moczulski zranił podczas spaceru kamieniem w głowę osk. Hałatka.

Co do zachowania się Moczulskiego w więzieniu przesłuchał następnie trybunał dozorcę Adama Pindelskiego, który potwierdził zeznania p. Smidowicza. Między innemi opowiadał świadek, że gdy pewnego razu Moczulski spacerował po celi i mówił „jestem książe Poraj“, jeden z współwięźniów rzekł mu wtedy: „Jesteś książe Poraj i złodziej kolejowy“. Moczulski przystanął i odezwał się: „A tyś jeszcze większy złodziej“. (Wesołość).

Po tych zeznaniach odczytał przew. p. r. Turowicz protokół zeznań jednego z nieobecnych z powodu choroby świadków, a następnie odroczył rozprawę na jutro na godz. 9 rano.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 9 marca popoł. i 10 marca z rana:

Sytuacya.

Doniesienia urzędowe rosyjskie o bombardowaniu Władywostoku są typowe dla systemu rosyjskiego ukrywania i przemilczania prawdy. Pierwsze telegramy brzmiały, że „żadnych strat nie było“, następnie, że kilka pocisków liddytowych zrządziło „drobne szkody“. Prawdopodobnem jest, że szkody, zrządzone przez 200 pocisków, były znaczne, flota zaś japońska, stojąca poza linią strzałów z fortów, które nie mają dział, bijących na 8 klm., nie odniosła uszkodzenia.

We Władywostoku zapanowała panika. Stwierdza to doniesienie ajencyi telegraficznej, że „władze zarządziły poszukiwania za Japończykami, którzyby się w mieście ukrywali“. Wogóle Rosyanie urządzają pościg za Japończykami i sceny okrucieństw są na porządku dziennym. Rebiata hula, jak może.

Floty rosyjskiej podczas bombardowania nie było w porcie władywostockim. Poluje ona — jak słychać — na okręty handlowe japońskie koło wybrzeży japońskich. Możliwe jest zatem spotkanie się obu flot na pełnem morzu.

Flotą bombardującą była część eskadry admirała Togo, która odpłynęła z pod Portu Artura. Dlatego to „panuje spokój“ w Porcie Artura, bo druga część japońskiej floty eskortuje tymczasem statki transportowe.

Bombardowanie Władywostoku.

Raport Aleksiejewa.

Namiestnik Aleksiejew telegrafuje do cara, co następuje pod datą 8 b. m.:

Mam zaszczyt donieść Waszej cesarsk. Mości szczegóły o bombardowaniu Władywostoku w dniu 6 b. m. Około godziny 11 przed południem zbliżyła się flota nieprzyjacielska pod Władywostok. Dwa krążowniki pozostały na północ od wyspy Askold, inne zaś okręty podjechały wzdłuż zatoki Ussuri, aż na odległość 15 wiorst od brzegu i stanęły równolegle do niego. Następnie zbliżyła się flota do góry św. Józefa i bateryi Ussuryjskiej i otworzyła ogień z koła okrętów, widocznie tylko w zamiarze zmuszenia naszych armat do odpowiadania. O godz. 1·35 okręt, stojący na czele floty otworzył, ogień z oddalenia 8 wiorst, poczem cała eskadra, ustawiając się wzdłuż wybrzeży, dała ognia. Podczas manewru nieprzyjacielskiego nasze baterye nie oddały ani jednego strzału.

O godz. 2·20 flota nieprzyjacielska zaprzestała ognia i wyruszyła na południe, ustawiając się w odległości 16-tu mil na południe od wyspy Askold. O godz. 5·30 flota nieprzyjacielska znikła z horyzontu. Flota japońska oddała około 200 strzałów, jednak bez rezultatu. Twierdza i szańce nie poniosły szkody. W mieście i w innych częściach fortyfikacyi szkoda jest tylko nieznaczna. Duch garnizonu jest wyborny. Przygotowania naszych bateryj do walki nastąpiły w zupełnym porządku.

Dnia 7-go o godz. 8-ej rano pojawiła się znów flota japońska koło Władywostoku i pojechała do zatoki Ussuri i nie oddawszy strzału, wróciła w kierunku przylądka Gamow, dokąd przybyła o godz. 3·40. Koło zatoki Palady flota zmieniła kierunek i oddaliła się w południowym kierunku.

W Porcie Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że japońskie okręty wojenne ubiegłej nocy miały ostrzeliwać forty w Ta-lieu-wan, a następnie zaatakowały Port Artura.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Portu Artura: Admirał Makarow przybył tu i wywiesił na krążowniku „Askold“ flagę admiralską. Pancernik „Retwizan“ przewieziono do wewnętrznej przystani. Uszkodzenia tego okrętu zostały częściowo naprawione i spodziewają się, że wkrótce będzie znowu zdolny do akcyi (??).

Bitwa morska?

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą 7 marca bm.: **Rosyjska eskadra władywostocka znajduje się na pełnem morzu** i podobno sto-

czyła bitwę z flotą japońską. Wynik dotychczas nie jest znany.

Tokio. Uważają za bardzo prawdopodobne, że japońska eskadra, która wyruszyła do Władywostoku, w zatoce **Possjeta spotkała się z okrętami rosyjskimi i zmusiła je tam do walki.**

Zamiary Japończyków.

Paryż. Kilka dzienników dowiaduje się z Tokio, że japońska eskadra otrzymała ponownie rozkaz zamknięcia za wszelką cenę wejścia do Portu Artura przez zatopienie okrętów handlowych, a w ostatecznym razie nawet łodzi działowych i kanonierek lub krążowników.

Rosyjskie nadzieje.

Paryż. Petersburski korespondent „Figara“ donosi, iż w interwiewie z szefem sztabu rosyjskiego, Sacharowem, dowiedział się, że Rosya zamierza wysłać conajmniej 400.000 ludzi do Mandżuryi. Zdaniem Sacharowa Japończycy zdołają wysłać tylko 200.000 ludzi. Chcemy, mówił Sacharow, nabrać pewności zwycięstwa i że Japończycy będą zupełnie zgnieceni.

Akcya lądowa rosyjska.

Paryż. Według doniesienia „Matin“, twierdzi Kuropatkin, że do d. 17 b. m. może zgromadzić w Mandżuryi 217.000 wojska t. j. mniej więcej tyle, ile Japończycy. Potem dopiero podjęta zostanie skombinowana akcya, przyczem Kuropatkin liczy głównie na oczekiwania nieprzyjaciela nad rzeką Jalu.

Chiny a Rosya.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyjski poseł w Pekinie zawiadomił rząd chiński, że jeżeli spustoszenia, wyrządzane przez bandytów konnych, którzy przerwali połączenia telegraficzne, nie ustaną, oraz jeżeli nie będzie usunięte niszczenie kolei mandżurskiej, to oświadczenie neutralności oddane przez Chiny będzie uważane za nieważne.

Bracia Czesi.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Władywostoku, że Czesi, mieszkający tamże, zawiadomili komendanta twierdzy, że postanowili utworzyć oddział konny, złożony z 10-ciu Czechów, który się sam zaopatrzy w broń i konie. Komendantem tego oddziału ma być nadporucznik Jelinek. *(A to sprzymierzeniec!)*

Demonstracye studentów w Pradze i w Wiedniu.

Praga. Dotąd 30 niemieckich reprezentacyi miast nadesłało studentom niemieckim w Pradze wyrazy sympatyi. Natomiast adwokaci czescy ogłaszają w „Narodni Listach“, że bezpłatnie **bronić będą każdego z demonstrantów ulicznych.**

Praga. Wczoraj wieczorem ponowiły się starcia między Czechami i burszami na Przykopach i na placu św. Wacława, przyczem powybijano kilka szyb. Policya rozproszyła tłum. Aresztowano 9 osób. Przy zajściach 3 policyantów obrzucono kamieniami.

Wiedeń. Z powodu zajść niedzielnych w Pradze urządzili studenci niemieccy uniwers. wied. „bummel“. Około 300 studentów w pełnym stroju burszowskim przybyło przed południem do uniwersytetu, gdzie powitali owacyjnie rektora Eschericha. **Rektor miał do nich przemowę w duchu szowinistyczno-niemieckim.** Następnie około 3000 studentów ruszyło w zwartych szeregach na „Graben“, skąd w takim samym porządku wróciło do gmachu uniwersyteckiego. Tu zebrali się tymczasem studenci słowiańscy i niemiecko-katoliccy. Policya wczas jednakże zdołała zapobiedz starciu.

Wiedeń. Słowiańscy studenci uniwers. wiedeńsk. ogłaszają protest przeciw wystąpieniu rektora wiedeńskiego i żądają równouprawnienia narodowego na wszechnicy wiedeńskiej, jak długo niema dostatecznej ilości uniwersytetów słowiańskich.

(Rektorzy uniwers. w Pradze i w Wiedniu okazali się zupełnymi hakatystami).

W sejmie węgierskim.

Budapeszt. Tisza wśród wielkiej wrzawy przedkłada drobną poprawkę swego kagańcowego projektu.

Ugron, Rathay, Zichy uważają wniosek za niedopuszczalny. Posiedzenie zostało odroczone do czwartku.

Budapeszt. Partya Kossutha uchwaliła podjąć najostrzejszą walkę przeciw Tiszy i zwoływać w kraju zgromadzenia.

Niepokoje albańskie.

Konstantynopol. Jak donoszą z Mitrowicy, Szensi-basza został usunięty z komendy wojsk tamtejszych, przez co zostało spełnione jedno z żądań malkontentów albańskich, wśród których Szensi był znienawidzony. Obawiają się jednak, że usunięcie energicznego baszy nie przyczyni się do uspokojenia Albanii.

Turcya się zbroi.

Berlin. Donoszą z Konstantynopola, że wbrew bułgarskim zapewnieniom pokojowym, Turcya **podwoiła gorliwie zbrojenia.**

Jezuici w Niemczech.

Berlin. Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła uchwaloną przez parlament ustawę, znoszącą paragraf ustawy o Jezuitach z 1872 r.

Zatem Jezuici mają pobyt dozwolony w Niemczech.

Bebel o socyaliźmie.

Berlin. W sejmie Rzeszy w dyskusyi wojskowej poseł Bebel zaznaczył, że socyaliści dążą do uczynienia Niemiec pierwszym krajem świata. (Okrzyki: W to pan sam nie wierzysz!) Najlepszym dowodem, jak smutne panują obecnie stosunki w Niemczech, jest, że socyaliści mają w najwyższych kołach zwolenników. Nie ma wogóle stronnictwa, któreby tak szczerze reprezentowało chrześciańskie idee, jak socyalna demokracya. (Wesołość w Izbie). Chrystus był żydem po ojcu i matce. Według Pisma św. chrześciaństwo i żydowstwo są nierozdzielne. To też tem bardziej potępienia godnem jest dążenie usunięcia tej łączności.

Dalej zaznacza Bebel, że socyaliści zwalczają brak kultury i zakończył słowami: „Nigdy się od nas nie uwolnicie!“

Pos. Stoecker oświadczył, że z socyalistami nie ma kompromisu, tylko walka na życie i śmierć.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt. W Valladolid i w Barcelonie wybuchły **groźne rozruchy republikańskie.** Przyszło do starć z policyą.

Ze sfer sądowych.

Wiedeń. Cesarz zezwolił na przeniesienie radców w. sądu kraj.: Dra Sam. Saregoi i L. Łaski do w. sądu kraj. w Krakowie; dalej zamianował radcami wyż. sądu kraj.: zastępcę nadprok. T. Kalitowskiego, oraz naczelnika sądu pow. w Podgórzu, dra K. Górskiego.

Z poczty.

Lwów. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Adolfa Rosenraucha ze Stanisławowa do Lwowa i asystenta Tadeusza Fritzego z Brzeżan do Krakowa, oraz oficyała Henryka Birna ze Zaleszczyk do Brzeżan.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów prezydent ministrów dr Koerber odpowiada na interpelacyę w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Mowa dra Koerbera w odpowiedzi na interpelacye.

Prezydent min. wskazuje na zwyczaj studentów niemieckich odbywania „bumlów“. Ostatnie zajścia spowodowała jednak okoliczność, iż niektóre gazety czeskie podburzały ludność czeską do ataku na niemieckich studentów. Organa rządowe w Pradze poczyniły odpowiednie zarządzenia, rekwirując policyę i wojsko. Stwierdza z zadowoleniem, że interwencya ta przeszkodziła poważnym starciom. Zarazem oświadcza dr Koerber, że rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać spokój w Pradze. Wypływa z tego, że wszyscy winni w zajściach zostaną ukarani.

Dr Koerber odpiera zarzut, jakoby sobie był zamówił te ekscesy.

Rząd szanuje prawa obywatelskie ludności. Narody mogą się rozwijać tylko w wolności, jednak muszą się wystrzegać narodowego terroryzmu, który, jak uczy doświadczenie, nie wyrządza dobrych usług. Niszczy on pojęcie legalności u ludności.

Podczas wywodów dr Koerbera rozgrywały się starcia między radykałami niemieckimi a czeskimi, tak, że dr Koerber musiał na chwilę przestać mówić. Potem jednak także ciągle hałasowali Czesi, krzycząc: „Abzug Koerber!“ „To skandal“. Prezydent Vetter ciągle dzwonił i wezwał do porządku pp. Choca, Fressla i Klofacza. Gdy dr Koerber skończył mówić, odezwały się demonstracyjne brawa i hałas.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Szyleniego w sprawie zaburzeń w Igławie. Po przemowie pos. Grossa dyskusyę zamknięto. Zabrał głos p. Fressl, jako mówca jeneralny.

Interpelacye.

Pomiędzy odczytanemi dzisiaj interpelacyami znajduje się także interpelacya pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie uregulowania sprawy emigracyi w Galicyi, tegoż samego posła w sprawie postępowania krakowskiej dyrekcyi policyi przy aresztowaniu pewnego kupca w Krakowie, podejrzanego o przemytnictwo.

Odczytano także interpelacyę posła Apolinarego Jaworskiego i tow. do prezydenta ministrów w sprawie organizacyi naczelnego kierownictwa dla spraw wodnych i budowli wodnych odpowiednio do uchwalonych podczas wotowania ustawy wodnej przez Izbę, rezolucyi.

Wiedeń. Po długiej czeskiej mowie Fressla zabrał głos dr Schucker, wyrażając najgorętsze uznanie rektorom wiedeńskim i praskiemu.

Następnie odbywa się obstrukcyjne głosowanie i t. p. do końca posiedzenia.

W teatrze miejskim dnia 10 b. m. „**Capstrzyk**“, dramat w 4 aktach Fr. Adama Beyerleina.

v. Bannewitz, rotm.	III. szwadronu Magdeburskiego pułku uł. Nr. 25	PP. Schiesław
v. Höven, porucznik		„ Andruszewski
v. Lauffen, „		„ Leszczyński
Volkhardt, wachm.		„ Sosnowski
Queiss, „		„ Jednowski
Helbig, sierżant		„ Zawierski
Michałek, ułan		„ Walewski
Spiess, „		„ Segeny
Klara Volkhardt		„ Ordonówna
Major Paschke, z alz. p. art. piesz. Nr 19		„ Bronicz
Rotm. hr. Lehdenburg, z pułk. Nr 10 kirasyer. Palatynatu		„ Mielewski
Nadpor. Hagenmeister z pułku piechoty Nr 186		„ Sarnowski
I. radca sądu wojsk. (przew.)		„ Bończa
II. radca sądu wojsk. (asesor)		„ Mastalski
III. radca sądu wojskowego (oskarżyciel)		„ Wójcicki
Protokolant		„ Strycharski
Doktor, jednoroczny ochotnik		„ Senowski
Ordynans feldfebel		„ Zelwerowicz

Rzecz dzieje się w Sennheim, w małym alzackim garnizonie, niedaleko Belfortu.

ZYGMUNT SIEMEK

Magazyn ubiorów męskich

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 25, I. p. od frontu

zawiadamia Wielmożnych P. T., że już otrzymał

wielki wybór materyałów francuskich i angielskich

Równocześnie ma zaszczyt donieść interesowanym, iż z początkiem b. r. zaprowadziłem na sposób zagraniczny **dwuletni abonament**, dający możność każdemu zaopatrzenia się

w bogatą garderobę

pod nader przystępnymi warunkami.

271 1 3

Prospekty darmo i opłatnie. **Prospekty darmo i opłatnie.**

V. Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Tow. zaliczkowego Urzędników za 1903 r. odbędzie się dnia 20 marca 1904, a gdyby nie było kompletu, dnia 25 marca 1904 zawsze o godz. 11-tej przedpołudniem, w ostatnim wypadku bez względu na ilość członków, w gmachu Sądu kraj. cywil. przy ulicy Grodzkiej l. 52 na I. piętrze w głównej sali.

Porządek dzienny: Sprawozdanie i zamknięcie rachunków za r. 1903 można przejrzeć podczas godz. urzęd. w kancelaryi Tow. zał. Urzędnik. przy ulicy Grodzkiej.

DYREKCYA:

Dr. Franc. Bujak, Alojzy Niemetz, Dr. Schneider.



Angielskie kapelusze słomkowe damskie ubierane

jakoteż gładkie (sport)

POLECA Założony w roku 1866.

Największy skład kapeluszy męskich

Kraków, **L. HOCHSTIM** Floryańska 5.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. KORNBERGERA. Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz **Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.**

KUPIĘ

pretensyę hipoteczną na realności w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listownie pod **„B S 15" poste restante Kraków** poczta główna.

Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn

Sklep piękny ze stancyą

na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

Przypomnienie!

Zwraca się uwagę P. T. Pań na sprzedaże

Piątkowe

odbywające się w magazynie pod firmą

M. Prauss, Rynek l. 7

gdzie można rozmaite wysortowane towary nabywać **za bezcen!!!** 178 4 10

FATALNY TRON

czyli

Car Aleksander III. i jego dwór

Powieść, 163 8 10

wychodzi w zeszytach po **10** ct. — **20** hal.

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. **Skład główny na Kraków** w biurze **J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla,**

Nakładca **R. LANDAU, Lwów Czarneckiego l. 3.**

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy,

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.